

I 251, 0"  
" "  
Alexander Kraushar. 30

# DZIECIĘ WARSZAWY.

EPIZOD HISTORYCZNY  
— Z ROKU 1831. —



WARSZAWA.

Druk. Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów  
Hoża № 41.

—  
1907.



I.251  
v.

K.321/40



Biografowie Kościuszki: Jullien, Falkenstein, Rychlicki i Korzon, wyjaśnili nam stosunek serdecznej a dogonnej przyjaźni rodziny szwajcarskiej Zeltnerów dla ich długoletniego gościa, najprzód we Francyi, a następnie w Solurze szwajcarskiej.

Wiemy, że w roku 1797, po ostatecznem opuszczeniu Ameryki z misją do Rzeczypospolitej francuzkiej, Kościuszko osiadł w Paryżu, gdzie zawiązał stosunek przyjaźni z posłem szwajcarskim, Piotrem Józefem Zeltnerem, do którego też, na zaproszenie, przeniósł się w roku 1798 na stałe zamieszkanie do zamku Ber-ville pod Fontainebleau i tu, pracując nad historią i matematyką, zajmował się w chwilach wolnych edukacją jego dzieci, między którymi, mło-

dy Franciszek Zeltner, chłopiec zdolny, ognistego temperamentu, zjednął sobie szczególne Naczelnika względy.

O wzajemnem przywiązaniu Kościuszki do rodziny Zeltnerów i do jej głowy, sędziwego Piotra Zeltnera, świadczy okoliczność,



Piotr Józef Zeltner, poseł szwajcarski w Paryżu, przyjaciel Kościuszki.

że gdy po kilkonastoletnim przebywaniu w dziedzicznym zamku tegoż, stosunki majątkowe Zeltnerów uległy niekorzystnej zmianie, Kościuszko, w liście z dnia 9 kwietnia 1814 pisanym do Cesarza Aleksandra z wyłączeniem trzech punktów, zawierających jedyne życzenia Naczelnika, o których wynurzenie prosił podówczas monarcha; między życzeniami: o zaopiekowanie się losem włościan polskich, i o ogłoszenie



się Królem Polski, znalazło się i życzenie trzecie, tej osnowy:

„Mieszkam od lat czternastu w domu zacnego p. Zeltnera, Szwajcara rodem, ongi posła jego kraju we Francyi. Jestem mu wielce obowiązany, lecz obaj znajdujemy się w niedostatku (*nous sommes pauvres tous deux*), a on liczną obarzony jest rodziną. Proszę więc dla niego o jakieś stanowisko zaszczytne, bądź w nowym rządzie francuskim, lub też w Polsce. Jest on ukształconym, a odpowiadam ze wszech miar za jego wierność (*je réponds de sa fidélité à toute épreuve*)“

Oczekując skutku tego wstawienia się za przyjacielem, opuścił Kościuszko Francję w roku 1814, w której pobyt dalszy, z powodu nadużyć wojsk sprzymierzonych nad ludnością miejscową, stał się dlań niemożliwym i przeniósł się do Szwajcaryi, gdzie w Lausanne oczekiwała nań deputacja polska, z prośbą, by bezzwłocznie udał się na Kongres europejski podówczas odbywający się w Wiedniu i tam, wpływem swoim u Cesa-

rza Aleksandra, wyjednał dla losów Polski byt ustalony.

Pomimo nadwątlonego stanu zdrowia, dał Kościuszko chętny posłuch prośbie rodaków i udał się do Wiednia, w towarzystwie swego byłego ucznia i adjutanta, młodego Franciszka Zeltnera, lecz gdy posiedzenia Kongresu już się podówczas skończyły, pośpieszył do Braunau na spotkanie Cesarza Aleksandra, gdzie długą o Polsce z monarchą miał rozmowę i gdzie solenne przyrzeczenie lepszej doli rodaków otrzymał.

Ukończywszy tę misję powrócił Kościuszko do Szwajcaryi i osiadł w Solurze, przy rodzinie brata pośła szwajcarskiego, Ksawerego Zeltnera, uważany za jej członka i przyjaciela i tam też, poświęcając się edukacyi młodej Emilii Zeltnerówny, ostatnie lata swego życia spędził i na rękach tej rodziny w d. 15 października 1817 roku wydał ostatnie tchnienie.

O zgonie wielkiego męża doniósł bezzwłocznie Zeltner do Moskwy bawiącemu tam sekretarzowi stanu Królestwa, Wincentemu hr. Sobolewskiemu, od którego w dniu 14 grudnia



1817 r. otrzymał z rozkazu Cesarza Aleksandra list, z zapewnieniem, iż: „Jego Cesarsko Królewska Mość zawsze oddawał sprawiedliwość walczącej, szlachetnej ofiarności i wielkości duszy i serca dzielnemu i enotliwemu obrońcy Polski. Jego Cesarsko Królewska Mość dzieli powszechną żalobę, którą zgon Kościuszki okrył jego Ojczyznę i jest uczestnikiem szczerego żalu z powodu jego utraty, który mu W. Pan przezemnie mu wynurzyłeś.“

Uczucia bezgranicznej czci i miłości dla pamięci Kościuszki przetrwały i nadal w rodzinie Zeltnerów. Gdy bibliotekarz drezdeński Karol Falkenstein, podjął w roku 1827 zamiar ogłoszenia w języku niemieckim pierwszej obszerniejszej biografii Naczelnika, dostarczył mu wielu materiałów do tej pracy Franciszek Zeltner.

Na wiadomość o toczącej się w Królestwie walce o wolność, przypomniał się Zeltner pamięci rodaków Kościuszki, przesłaniem do rządu Narodowego ówczesnego odezwy z dnia 16 maja 1831 w języku francuskim, osnowy następującej:

„Jeżeli gościnność, której ojciec mój w ciągu lat piętnastu miał szczęście udzielać Kościuszcze; jeżeli przyjaźń, którą ów wielki mąż zaszczycał nas w czasie swego między

nami pobytu aż do ostatniej chwili swego życia, mogły mi zjednać jakiegokolwiek prawo do wdzięczności ze strony Polaków, niechaj mi będzie wolno, za Waszem, Panowie Człon-



Kajetan Garbiński,  
prezydent m. Warszawy.

kowie Rządu Narodowego, pośrednictwem, wnieść do nich prośbę następującą:

„Pragnąc uwiecznić w rodzinie mojej węzły, które ją zaszczytnem wspomnieniem łączą z narodem szlachetnym polskim, pragnąłbym, by



miasto Warszawa trzymało do chrztu dziecko które żona moja niezadługo wydana świat.

„Wychowany pod okiem Kościuszki, świadek jego cnót i jego miłości do ojczyzny, objawów czci okazywanej mu przez rodaków, powziąłem tak żywe dla Polski uczucie przywiązania, że pragnąłbym je przełać na dzieci moje i czułbym się szczęśliwym, gdyby jedno z nich miało za patronkę — stolicę kraju, który zjednał sobie walcząc o swą niepodległość, tak niespożytą sławę.

„Oby pamięć wielkiego męża, który spędził szereg lat spokoją na łonie mojej rodziny, była mi w tej mierze pomocną. Jeżeli prośba ta wysłuchaną będzie, prosiłbym Was Panowie, oznaczyć imiona chrzestne mojego dziecięcia i wydelegować dwóch waszych współobywateli do Paryża, by reprezentowali tam Warszawę.

„Raczie przyjąć, Panowie, dla siebie i dla Waszych współrodaków zapewnienia mojej wierności i czci najgłębszej.“

*Franciszek de Zeltner.*

Ulica du Temple Nr. 118, Paryż.

Rząd Narodowy, otrzymawszy taką niezwykłą odezwę, wystosował w dniu 16 maja 1831 r. podpisaną przez Wincentego Niemojowskiego do Prezesa Rady Muncypalnej warszawskiej, Kajetana Garbińskiego, wezwanie treści następującej:

„Udzielając w oryginale, z zamówieniem zwrotu, Radzie muncy-



Wincenty Niemojowski,  
b. poseł kaliski, zastępca  
prezesa Rz. Nar. w 1830 r.

palnej miasta stołecznego Warszawy list pana Franciszka de Zeltner, w którym ten zacny przyjaciel bohatera naszego Kościuszki, i narodu naszego, wynurza życzenie, aby dziecię jego, podawane było do chrztu przez miasto stołeczne Warszawę, wzywa Radę Muncypalną uprzejmie, aby raczyła:



1. Wyznaczyć osoby z pomiędzy rodaków naszych, bawiących teraz w Paryżu, które zastąpić mają miasto w tym obrzędzie.

2. aby oznaczyła imiona, jakie mają być nadane narodzić się mającemu dziecięciu.

„Odezwę jaką Rada Muncypalna uchwalić zechce do Pana de Zeltner, tudzież upoważnienie dla chrestnych, chętnie przyjmie Rząd Narodowy do dalszego przesłania.

Warszawa 16 maja 1831 r.

Prezes Rządu

*W. N.*“

Odpowiedź Rady Muncypalnej:

„W skutek odezwy z d. 16 maja r. b. Nr. 5240 mam zaszczyt przy zwrocie listu oryginalnego p. Zeltnera załączyć odpowiedź dla pana Zeltnera i upoważnienie dla generała Kniaziewicza i p. Leonarda Chodźko, z prośbą, iżby Rząd Narodowy raczył takowe przesłać.

„Rada Muncypalna z radością przychyła się do żądania, które daje jej sposobność okazania uwielbienia,



Gen. Karol Kniaziewicz.



na jakie Kościuszko zasłużył i miło  
jej być tłumaczem wdzięczności na-  
rodowej dla tych, którzy na przyjaźń  
i wdzięczność bohatera zasłużyli:

Prezes

*Garbiński.*

Radea pióro trzymający

*A. Podbielski.*“

W następstwie powyższej odezwy Rząd Narodowy wystosował w dniu 9 czerwca 1831 r. do p. Ministra spraw Zagranicznych, Gustawa Małachowskiego, list tej osnowy:

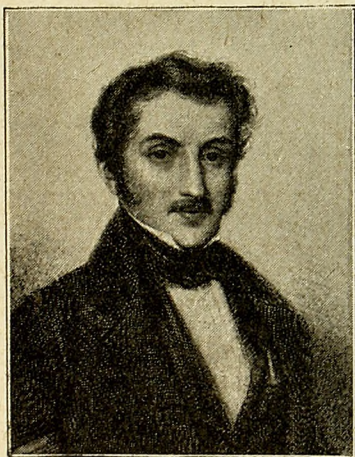
„Dołączony tu odpis Rady ministeryalnej miasta Warszawy, na list p. Zeltner, względem trzymania do chrztu dziecięcia, które żona jego ma na świat wydać, przesyła J.W. Zastępcy Ministra spraw Zagranicznych celem przesłania takowego do Paryża, wraz z upoważnieniem dla generała Kniaziewicza i pana Leonarda Chodźko do dopełnienia rzeczzonego aktu w imieniu miasta Warszawy.

w Warszawie d. 9 czerwca  
1831 roku.

*W. N.*“

Zanim odezwy powyższe weszły w wykonanie, a Franciszek Zeltner zjawił się osobiście w Warszawie, w zamiarze zaciągnięcia się do szeregów wojska polskiego.

Daje to wyobrażenie nietylko o animuszu wojowniczym ucznia i przyjaciela Kościuszki, lecz o bezgranicznem jego dla sprawy Polski



Leonard Chodźko.

oddaniu się, jeśli w imię tej miłości poświęcił uczucia [rodzinne i, powierzywszy delegatom Warszawy czuwanie nad obrzędem chrztu, sam pośpieszył pod sztandary walczącego o niepodległość, obcego sobie pochodzeniem, lecz blizkiego sercem Narodu.

Oto co w dniu 27 maja 1831 r. pisały o przybyciu Franciszka Zelt-



nera do Warszawy dzienniki miejscowe: *Merkury* Nr. 159 i *Kurjer Polski* w Nr. 520 z roku 1831:

„Święta sprawa Polski coraz więcej do stolicy naszej pociąga szlachetnie myślących cudzoziemców, którzy przybywają, aby podzielić z nami niebezpieczeństwa w walce o byt i niepodległość naszej Ojczyzny i stać się uczestnikami tych tryumfów, któremi nas sprawiedliwa obdarza Opatrzność.



„Onegdaj (dnia 25 maja 1831 r.) przybył tu p. Franciszek Zeltner, członek komitetu centralnego polskiego w Paryżu, pełniący (ongi sc.) służbę adjutanta przy jenerale Kościuszko, w czasie Kongresu wiedeńskiego. Doręczył tenże list jenerała Lafayette'a hr. Ostrowskiemu, dowódcy gwardyi narodowej, treści następującej:

Gustaw Małachowski,  
min. spraw zewnętrznych.

„Mój Kochany jenerale! Ta odezwa oddaną Ci zostanie przez syna poufałego przyjaciela Kościuszki, Zeltnera, który udając się do Warszawy, pragnie otrzymać list, ułatwiający mu wstęp w tem mieście. Wiesz zapewne pan, iż to w jego familii, nieśmiertelnej pamięci Kościuszko, używał braterskiej gościnności i wyzionął ostatnie tchnienie.

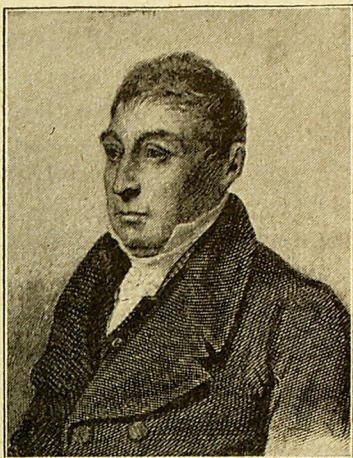
Przyjmij jenerale wyraz wysokiego poważania i najszczerzego poświęcenia się twego grenadyera

*Lafayette.*“

„Wspomniany Zeltner—pisze dalej *Mercury*—porzucił piękną Francycę, żonę, dzieci, swe przemysłowe zakłady, słowem, wszystko, co mu najdroższego było, aby mieć udział w najszlachetniejszym boju Polaków. Tak on, jak wszyscy przybywający, dość wyrazów nie mają w opisywaniu zapału, ognia, jakim Francya (lecz, co mówię, jakim wszystkie narody) w uczuciach nam najżyczliwszych goreją. Taki (!) *vox populi*, a raczej głos wszystkich ludów nie może nie trafić do Króla królów.



Najwięcej zaś tych zacnych przyby-  
szów podziwia i głębokim dla nas  
szacunkiem  
przejmuje, iż  
zastają wszę-  
dzie w kraju  
naszym po-  
rządek towa-  
rzyski nie na-  
ruszony, bez-  
pieczeństwo  
publiczne za-  
chowane i jed-  
ność w zda-  
niu, tam przy-  
najmniej,  
gdzie idzie o  
środki poko-  
nania nieprzyjaciół wszystkim współ-  
nych“.



Generał Lafayette.

„P. Zeltner w tych dniach jedzie  
do głównej kwatery, w celu otrzyma-  
nia swego przeznaczenia.“

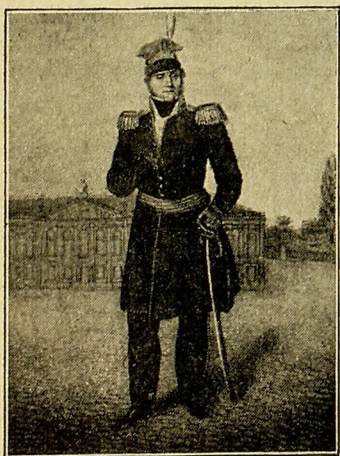
Jakoż, w Nr. 526 *Kurjera Pol-  
skiego* z dnia 3 czerwca 1831 r.  
znajdujemy wiadomość:

„Adjutant Kościuszki, świeżo  
przybyły do Warszawy, Franciszek  
Zeltner, zaciągnął się do wojska

polskiego. Otrzymał stopień majora i jest przeznaczony do sztabu głównego.“

\*  
\* \*

Niewiadomo, w jaki sposób i którego dnia delegaci Warszawy: generał Kniaziewicz i Leonard Chodźko powierzona im misję spełnili. Należałoby w tej mierze przejrzeć księgi parafii, do



Antoni Ostrowski, dowódca gwardyi narodowej.

której stara ulica *du Temple* w Paryżu się liczyła. Fakt taki, zresztą pod rządne go jest znaczenia, wobec samej misyji przez Rząd Narodowy delegatom powierzonej, ma on bowiem

nietylko symptomatyczną, lecz i historyczną doniosłość, z uwagi na chęć nawiązania wypadków z roku



1831 z tradycją do nazwiska Naczelnika Kościuszki przywiązana.

Jeden i jedyny głos, nie przeciw samej delegacji, lecz przeciw wyborowi Chodźki, współrzędnie z Kniaźwiczem, odezwał się na szpaltach Kuryera Polskiego z roku 1831 w Nr. 516. Powodowała nim niechęć pewnego odłamu Koła Polskiego w Paryżu do osoby Chodźki, ze względu na udział braci jego w szeregach wojsk rosyjskich, przeciw Królestwu podówczas walczących.

Echa tego udziału odezwały się i w pismach paryzkich, gdy Leonard Chodźko, broniąc się osobiście przeciw zarzutom braciom jego czynionym, winy ich, musowej, nawet zmazać nie usiłował.

\* \*  
\*

Cztery miesiące minęły od dnia nominacji Zeltnera w randze majora, gdy na dni dwa przed krwawym 15 sierpnia ukazała się w dzienniku *Nowa Polska* (№ 217 z r. 1831) odezwa jego skierowana pod adresem Prezesa Towarzystwa patriotycznego Lelewela, tej (w wyjątkach) osnowy:

„Sprawa niepodległości Polski najżywszem mnie przejęła uczuciem i najsilniejszy wzbudziła entuzjazm; sądziłem przeto, iż potrzeba mi zrobić ofiarę ze wszystkiego, co mi jest najdroższe, porzucić żonę i dzieci, aby za świętą walczyć sprawę.

„Czwarty miesiąc upływa jak uścisnąłem rodzinę moją, może na zawsze, gdyż postanowiłem *nie przeżyć upadku Polski*. Od tej chwili ani razu słońce nie wzniosło się na horyzoncie, żebym nie żałował, iż nie znalazłem sposobności, dowieść mego poświęcenia.

„Dziś wypadki następują po sobie z większą szybkością jak gońce i ważność dzisiejszych każe mi szukać sposobów, abym prędzej i skuteczniej doszedł do zamierzonego celu, to jest, uczynienia przysługi dla Polski, dla mej przysposobionej Ojczyzny.

„W tym celu, po dojrzałej rozwadze, mniemam, iż można utworzyć kompanię, lub legion młodzieńców odważnych, którzyby kosztem życia swego, bez względu na sposoby, jakich używać mają, przyszli do odzyskania niepodległości.



„Przez pośrednictwo Twoje, panie Prezydujący, chcę dać poznać myśl moją członkom Towarzystwa, którzy oddali Ojczyźnie usługi swoje, wtenczas gdy ramię ich było potrzebne, utrzymując i podnosząc zapal narodowy, tworząc forpocztę rządu, dziś, jeśli im możność, zdrowie i własne interesy pozwolą, wezmą się do broni i pośpieszą przy grożącym niebezpieczeństwie, do utworzenia tej legii, która będzie miała nazwisko „*śmiertelnych huzarów*“.

„To jest myśl, którą Tobie, Prezydujący otwieram, prosząc, abys jej udzielił członkom patryotycznego towarzystwa. Sądzę, że przez twój i ich wpływ oraz przez zapal, jaki wzbudzić możesz, legia ta znajdzie żołnierzy z wojska i z miasta etc.

„*Major Franciszek de Zeltner*, dawniej adjutant Kościuszki, adjutant naczelnego wodza, członek komitetu centralnego polskiego w Paryżu.“

O dalszych losach Franciszka Zeltnera podczas kampanii 1831 w Polsce, wiadomości nie powziąłem.

